

29 lipca 2012. XVII niedziela zwykła. Komentarz ojca Jacka Salija

(2 Krl 4,42-44) Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu chleba z pierwocin, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku. On zaś rozkazał: Podaj ludziom i niech jedzą! Lecz sługa jego odrzekł: Jakże to rozdzielię między stu ludzi? A on odpowiedział: Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: Nasycą się i pozostawią resztki. Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki - według słowa Pańskiego.

(2 Krl 4,42-44)

Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu chleba z pierwocin, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku. On zaś rozkazał: Podaj ludziom i niech jedzą! Lecz sługa jego odrzekł: Jakże to rozdzielię między stu ludzi? A on odpowiedział: Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: Nasycą się i pozostawią resztki. Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki - według słowa Pańskiego.

(Ps 145,10-11.15-18)

REFREN: Otwierasz rękę, karmisz nas do syta

Niech Cię wielbią, Panie, wszystkie Twoje dzieła
i niech Cię błogosławią Twoi święci.
Niech mówią o chwale Twojego królestwa
i niech głoszą Twoją potęgę.

Oczy wszystkich zwracają się ku Tobie,
a Ty karmisz ich we właściwym czasie.
Ty otwierasz swą rękę
i karmisz do syta wszystko, co żyje.

Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach
i łaskawy we wszystkich swoich dziełach.
Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają,
wszystkich wzywających Go szczerze.

(Ef 4,1-6)

Zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.

(Łk 7,16)

Wielki prorok powstał między nami, i Bóg nawiedził lud swój.

(J 6,1-15)

Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili? A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać. Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu? Jezus zatem rzekł: Każcie ludziom usiąść! A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło. Zebrali więc, i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat. Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

Komentarz.

Porównajmy cud rozmnożenia chleba na pustyni z pokusą, z którą - również na pustyni - przyszedł do Chrystusa Pana szatan, ażeby przemienił kamienie w chleb. Szatan próbował skusić Pana Jezusa do tego, ażeby swoje cele mesjańskie ograniczył do zdobywania rajów na ziemi. Podstęp szatana polegał na tym, że próbował on nie dopuścić do dwóch rzeczy - żeby nasze życie przemieniło się w drogę do życia wiecznego. Nie chciał też szatan, żebyśmy się starali o miłość wzajemną, która nieraz wymaga ofiary i poświęcenia. Niech sobie ludzie mają raj na ziemi, byleby bez miłości i nadziei na życie wieczne! - na tym polegała strategia szatana. To naprawdę szatański pomysł: budować raj, w którym nie ma miłości ani nadziei na życie wieczne! Niestety, niemało ludzi ulega pokusie zbudowania tego kwadratowego koła, i szukają szczęścia poza miłością i poza nadzieją na życie wieczne.

Odrzucił Pan Jezus pokusę, żeby przemieniać kamienie w chleb, a jednak dokonał cudownego rozmnożenia chleba. Nie byłoby tego cudu, gdyby nie wielkoduszne oddanie swojego chleba przez chłopca, który w tamtym momencie był zapewne tak samo głodny jak wszyscy inni. On jeden mógł wtedy zaspokoić swój głód, a jednak oddał swój chleb Panu Jezusowi. W ten sposób jego gest po wieczne czasy pozostanie wspaniałym pouczeniem, że nawet jeśli mamy niewiele, ale jest w nas miłość i potrafimy się dzielić tym niewiele, to zazwyczaj wszystkim wystarczy.

Jak wynika z dalszego tekstu Ewangelii, rozmnożenie chleba Pan Jezus wykorzystał jako okazję do ogłoszenia obietnicy Eucharystii, pokarmu na życie wieczne. Bo są dwa rodzaje dobrobytu. Dobrobyt budowany bez miłości ma w sobie coś nieludzkiego, można się w nim utopić, tak jak muchy topią się w miodzie. Natomiast taki dobrobyt,

który jest owocem wzajemnej miłości, jest obrazem i przedsmakiem szczęścia wiecznego. Cud rozmnożenia chleba to pogładowa lekcja, czym jest dobrobyt osiągnięty w miłości - nasycili się wszyscy, choć początkowo mieli tylko pięć chlebów i dwie ryby. Dlatego też właśnie przy tej okazji Pan Jezus zaczął mówić o pokarmie na życie wieczne, o Eucharystii.

o. Jacek Salij